

ROMA SENDYKA*
Uniwersytet Jagielloński

Lista

Streszczenie

Artykuł dotyczy chwytu układania spisu bądź listy (enumeracji) w obszarze tekstu literackiego. Lista – gatunek utylitarny o długiej tradycji – jest często używana jako mikrogatunek literacki. Tu ujawnia dwoistość swoich konotacji. Nie tyle bowiem porządkuje i zamyka obejmowany materiał, co ujawnia nieskończoność i mnogość elementów świata. Enumeracja nie jest więc jedynie wtórnym uporządkowaniem. Może także być twórcza, wynalazcza, może prowokować włączanie nowych elementów, jak to ma miejsce w praktykach współczesnych artystów (Sophie Calle). Stawką listy może w końcu być „istnienie” wyliczanego i wyliczającego – o czym przekonuje w swojej teorii wymieniania Susan Sontag.

Słowa kluczowe

lista, enumeracja, katalog, seria, inwentarz, hypomnemata, autobiografia, self (siebie)

* Kontakt z autorką: roma.sendyka@uj.edu.pl

Cel hypomnematów – pisał Foucault – polega na tym, by „powrócić do wnętrza”, dotrzeć do siebie”¹, „ukazywać się”, „wystawiać na [czyjeś – R.S.] spojrzenie”²: w praktyce chodzi o to, by nieustannie porządkować dopływający do nas „zbiór okruchów logosu”³ (podkreślę słowo *zbiór*). Segregowanie, układanie, organizowanie Foucault wyjaśnia na przykładzie osiemdziesiątego trzeciego listu Seneki (*Listy moralne do Lucylusza*): dla „wglądu w siebie” i „ćwiczenia pamięci” wystarczy wieczorem, przed snem budować coś, co można nazwać „przypominaniem sobie przebiegu dnia”⁴. Foucault przytacza takie sprawozdanie z listu Marka Aureliusza do Frontona⁵, w którym otrzymujemy wyczerpującą, „punkt po punkcie”, relację z kolejnych, nieznaczących wydarzeń od poranka po zmierzch. W tym tekście będzie mnie interesować niecodzienna forma wypowiedzi, która w obszarze pisarstwa autobiograficznego, „pisania sobą”, może się wydać obca, oschła, nie na miejscu, z nieodpowiedniego rejestru. A jednak jej przykładów (zwłaszcza w dziennikach i autobiografiach) jest wiele. Zamiast więc ignorować jej nieuprawnioną obecność, proponuję zastanowić się, na ile sprzyja „trosce o siebie”, w jakiej mierze jest tekstowym ćwiczeniem, jednym z hypomnematów, które tu śledzę. Chodzić mi będzie o banalny, prosty, nieomal mechaniczny gest wymieniania: listę, enumerację, katalog.

Byłabym bardziej sobą:

- 1 Gdybym gorzej rozumiała to, co inni mają na myśli
- 2 Gdybym konsumowała mniej z tego, co inni produkują
- 3 Gdybym mniej się uśmiechała; wyeliminowała superlatywy, niepotrzebne przysłówki + przymiotniki ze swojego języka.

Susan Sontag⁶

¹ Michel Foucault, *Sobąpisanie*, tłum. Michał Paweł Markowski. W: *Powiedziane, napisane. Szaleństwo i literatura*, Fundacja Aletheia, Warszawa 1999, s. 308.

² Tamże, s. 314.

³ Tamże, s. 308.

⁴ Tamże, s. 317.

⁵ Tamże, s. 318.

⁶ Susan Sontag, *Jak świadomość związana jest z ciałem. Dzienniki, tom 2. 1964–1980*, red. David Rieff, tłum. Dariusz Żukowski, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2013, s. 222.

Lista – zawrót głowy

Najprościej rzecz ujmując, listy to „struktury, które są zdolne objąć razem odrębne i różne od siebie elementy. To plastyczne, elastyczne konstrukcje w których eliptyczny szereg składowych elementów zostaje uzgodniony za pomocą szczególnych relacji, generowanych przez określone prawo łączliwości”⁷. Ich różnorodność i przydatność ujawnia się w sposób oczywisty w kontekstach pragmatycznych (lista zakupów, rzeczy do zrobienia, katalogi osób, rzeczy, restauracyjne menu, faktury, spisy majątkowe, testamenty). Listę tworzy uporządkowanie elementów o różnej funkcjonalności: struktury, o których tu mówię, „wymieniają, wyliczają, przypominają, porządkują”⁸ w formach rozmaitych zapisów, edyktów i instrukcji. Organizowane są (bardziej lub mniej rygorystycznie) wedle różnorodnych, zewnętrznych, apriorycznie narzuconych kryteriów: alfabetycznego, numerycznego, hierarchicznego, geograficznego, chronologicznego⁹ itd., otrzymując podobną formę wizualną, która graficznie potwierdza „rozłączność” i „następstwo” elementów składowych. Formalnie lista jest więc „dobrze zorganizowana”, czym sugeruje istnienie jakiejś „całości” – poszczególne elementy ostatecznie wytracają samodzielność, zespolone „definicją zbioru”.

Ten rodzaj komunikacji wydaje się nieomal naturalnym odruchem, wydaje się nie potrzebować kultury literackiej, by już móc istnieć – najdawniejsze ślady sekwencyjnej organizacji wiedzy pochodzą, jak przekonują badacze, z ok. 3200 roku p.n.e., a obecność w wykopaliskach kwitów i etykiet świadczy o odległym rodowodzie rejestru¹⁰, prawdopodobnie pochodzącego jeszcze z czasów przed-piśmiennych i praktyk oralnych (przekazywania genealogii rodzinnych, instrukcji).

Owa „pierwotność” listy powoduje, że wydaje się ona gatunkiem o niewielkiej komplikacji, łatwym do konceptualizacji: co formalnie skomplikowanego może zaskoczyć w wyliczeniu? A jednak pozorna prostota i samooczywistość skrywa paradoksalne, sprzeczne energie. Z jednej strony lista konotuje nadrzędność (jakiejś) władzy, która zdecydowała o definiowaniu zbioru; sugeruje podporządkowanie, administrowanie, tryumf tego, co „liczne”, porządek, podział, wiedzę i rozumienie, pewność, niezmiennność, skończoność i referencjalność – z drugiej strony pojawia się konotacja pojedynczości, rozszerzalności (po nieskończoność), a więc i wynalazczości, twórczości. Miejsce dosłowności zajmuje metaforyczność, ulotność

⁷ Robert E. Belknap, *The List: The Uses and Pleasures of Cataloguing*, Yale University Press, New Haven 2004, s. 2.

⁸ Tamże, s. 6.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. 8.

i rozproszenie. Separacja elementów listy pozostaje w napięciu z ich połączeniem, obecność z absencją, dystrybucja walczy z asocjacją, indywidualizacja z upodobnieniem.

Umberto Eco, autor/kurator „monografii” wymieniania (*Vertigine della lista*, 2009: *Szaleństwo katalogowania*¹¹, wystawa w Luwrze *Vertige de la liste* w tym samym roku) przedstawia zjawisko tekstowego wymieniania jako czynność paradoksalną, wewnętrznie dwoistą. Enumeracja pozornie wzmacnia wewnętrzne siły kohezji i uporządkowania, broni się przed wszechobecnym „nieukończeniem”. Jednocześnie można powiedzieć, że zachodzą zjawiska dokładnie przeciwne: lista jest „anarchiczna”, sprowadza na czytelnika poczucie „oszołomienia” (*dizziness*) i „zawrotu głowy” (*vertigo*) – nieuchronnie bowiem przypomina, przed czym ma chronić, wprowadzając w horyzont rozumienia i odczuwania to, co niepokojąco nieokiełznane. Jest więc tyleż dzieckiem wyobrażonej władzy nad światem, poczucia poznawczej pewności wyrażanej w figurze administracji (*katalog*), co pochodną chaosu, nieoponowanej nieskończoności.

Podobną niekoherencję obserwować można w planie formalnym – lista jest bezformna i nieukończona w tym sensie, że jest zdolna bez końca wchłaniać nowe elementy; ma jednak jasno określoną budowę i aprioryczne, porządkujące pryncypium oraz ewidentnie określony ostatni element (nawet jeśli jest nim słowo „etc.”). Jej zdolność inkluzji i rozwoju kontrpunktuje więc to, co dąży w niej do wykluczenia i domknięcia. Nieskończoność generuje tyle przyjemność, co przerażenie; domknięcie – uspokojenie lub efekt potrzasku.

Oczywiście chwyt konstrukcji listy w obszarze tekstu literackiego jest stosowany od starożytności, można powiedzieć, że jest równie wiekowy, jak potrzeba opowiadania (którego ma być końcem, jak sugeruje Ernst van Alphen, o czym więcej za chwilę). Miejscem łączącym wymienianie utylitarne z tym artystycznym były w odległej przeszłości enumeracyjne fragmenty genealogii (bogów, władców) i pochwały skierowane do patronów i mecenasów. Najstarszym słynnym katalogiem w obszarze europejskiej tradycji literackiej jest oczywiście imponujące „wyliczenie okrętów” z drugiej księgi *Iliady*¹². Eco w *Szaleństwie katalogowania* tworzy ogromny i zarazem rzecz jasna niewyczerpujący „katalog literackich katalogów”: listy znajdziemy więc na przykład u Hezjoda (w *Narodzinach bogów*), w *Gargantui i Pantagruelu* Rabelaise’go (lista „utrzyrzadków”), u Dantego w *Boskiej komedii*, w tekstach wielu innych

¹¹ Umberto Eco, *Szaleństwo katalogowania*, tłum. Tomasz Kwiecień, Rebis, Poznań 2009.

¹² Homer, *Iliada*, tłum. Franciszek Ksawery Dmochowski, PIW, Warszawa 1990, s. 111 i nn. „Bo wszystkich nie wyliczę, ni ludzi ni szyków / Chociażbym miał ust dziesięć i dziesięć języków, / I głos nieprzełamany, i piersi miedziane. / Chyba Muzy, Jowisza córki ukochane, / Obejmą cały ogrom tej wielkiej wyprawy; / Dla mnie dość wodze same wymienić i nawy”. Katalogi homeryckie oddziałują na kulturę po dziś – homeryckie panegiryczne listy współcześnie krytycznie przetwarza na przykład Alice Oswald, jej *Memorial* rozpoczyna się długim wezwaniem imion poległych w wojnie trojańskiej.

pisarzy (Owidiusz, Wergiliusz, Shakespeare, Burton, Cervantes, Huysmans, Zola, Wilde, Whitman, Proust, Joyce, Apollinaire, Borges, Calvino, Perec) aż po *Imię Róży* (lista książek w bibliotece klasztornej). Robert E. Belknap w finale monografii poświęconej literackiej liście (*The List: The Uses and Pleasures of Cataloguing* – 2004) także spisywał małą antologię literackich enumeracji próbując uzupełnić obszerniejszą, którą w 1989 złożył w *The Chatto Book of Cabbages and Kings: Lists in Literature* Francis Spufford¹³. Od listy okrętów po zawartość szuflady Blooma – spisywanie list okazuje się manią wielu pisarzy i wymieniać można długo, uzupełniając spisy Umberto Eco o kolejne punkty (przypominając praktyki kolejnych pisarzy: Melville’a, Bradbury’ego, Hellera, zwłaszcza zaś – Gertrudy Stein).

Granica między „literacką kreatywną enumeracją” a „pragmatycznym wyliczeniem” jest więc nadzwyczaj niepewna – trudno podać decydujący wyróżnik formalny. Listy literackie i te utylitarne, użytkowe łączy podobna organizacja – wertykalna lub horyzontalna; iteratywność – rozdzielanie i partykularyzacja elementów w sposób wizualny lub za pomocą spójników/znaków przestankowych (asyndeton, polisyndeton); oba typy list mają potencjał informacyjny (konkretyzowanie, opisywanie tworzących listę elementów), pewną zasadę organizacji (nawet, jeśli wydaje się początkowo niejasna – co może dotyczyć zwłaszcza list literackich), skuteczność referencjalną (wskazywania na konkrety wycinek rzeczywistości). Zasadnicza różnica, zdaniem Roberta Belknapa, polegałaby na tym, że o ile praktyczne listy mają funkcję „pojemnika” na istniejącą już wiedzę, to te literackie mogą wytwarzać informację – nie tylko ją przechowywać. Literacka kompilacja ma inną motywację – chodzi raczej o przyjemność generowaną przez nieoczekiwane zestawienie i zaskakujące następstwo; o sugestywne pobudzenie wyobraźni, o zaproszenie do uzupełniania i kreatywnej kontynuacji, o zabawę w poszukiwanie zasady wytworzenia zestawienia.

Lista, początek i koniec kultury

W eseju *Vertigine della Lista* Umberto Eco opisywał listy i ich warianty: katalogi, kolekcje, encyklopedie, dykjonarze, martwe natury, średniowieczne relikwiarze, spisy świętych, litanie, obrazy przedstawiające wyposażenie armii, ryciny apteczne, spisy tytułów w bibliotekach, kolekcje gabinetów osobliwości, zbiory renesansowych naturalistów po artystyczne praktyki kolaży, asamblaży i instalacji (Boltanski, Rauschenberg, Kabakov). Eco rozumie listę jako obiekt nie tyle formalny¹⁴, co przynależny badaniom z obszaru antropologii literatury lub

¹³ *The Chatto Book of Cabbages and Kings: Lists in Literature*, red. Francis Spufford, Chatto & Windus, London 1989.

¹⁴ Analizę formalną listy przedstawił wyczerpująco w polskim literaturoznawstwie Maciej Grochowski w artykule *Wprowadzenie do opisu wyliczenia jako zasady budowy tekstu* („Pamiętnik Literacki” 1978, z. 3).

kultury. Ta nieomal matematyczna, oschła forma pozornie należy jego zdaniem do wrogiego kulturze i swobodnej kreacji porządku księgowego i administratora, a jednak to – paradoksalnie – właśnie „lista jest początkiem kultury”. „Lista nie niszczy kultury” – Eco podkreślał w jednym z wywiadów – przeciwnie, „wytwarza ją”¹⁵. Chodziłoby o „moment założycielski” wszelkiej kulturowej, a także autoanalitycznej aktywności – lista, wymienianie, kolekcja to odpowiedź na „nadmiar” rzeczywistości, to wstęp do opanowywania rozproszenia, definiowania, rozumienia. Wydaje się prymitywna – jest natomiast skutecznym i uniwersalnym narzędziem reakcji na świat:

Na pierwszy rzut oka [...] lista byłaby typowa dla kultur pierwotnych, które mają jeszcze nieprecyzyjne wyobrażenie o wszechświecie i ograniczają się do naszkicowania jego licznych cech, których nie potrafią wymienić, nie próbując ustanawiać między nimi stosunku hierarchicznego¹⁶.

A jednak listy produkowane były w czasach intensywnego namysłu nad strukturą wszechświata (średniowiecze, renesans, oświecenie) – mają więc bardziej skomplikowaną funkcję. Sednem, wedle Eco, tajemnicy i atrakcyjności tego pozornie nieistotnego narzędzia tekstowego jest – jak to enigmatycznie określa – „magia” – rozumiana jako zdolność do wywoływania efektu „opanowywania nieopanowanego”, „ogarniania nieskończonego”. (Także Belknap¹⁷ dostrzegał afektywne działanie listy, nie tyle pacyfikujące niepokój, co „magiczne” – lista „zadziwia”). Ludzkie poczucie skończoności nieustannie walczy z pragnieniem i obawą przed nieskończonym – na przecięciu się tych dążeń, w sercu chiazmu, znajduje się lista – „Twożymy listy, bo nie chcemy umierać” – mówił otwarcie Eco w swym kuratorskim wywiadzie dla „Spiegla”¹⁸.

Grochowski analizuje wyliczenia literackie (m.in. *Mars* Tadeusza Różewicza; *Bal w operze* i *Litania* Juliana Tuwima; *Modlitwa* i *Płonąca żyrafa* Stanisława Grochowiaka). Proponuje formalny opis wyliczenia, prowadzi badania składniowe, omawia motywacje członów wyliczenia; leksykalne sygnały enumeracji; układ członów, znaki granicy ciągów; rozmieszczanie ciągu wyliczeniowego w wierszu, w końcu funkcje wyliczenia w tekście wierszowanym – por. zwł. s. 143–147.

¹⁵ Umberto Eco, *We list because we don't want to die*, „Spiegel” 11.11.2009, www.spiegel.de/international/zeitgeist/spiegel-interview-with-umberto-eco-we-like-lists-because-we-don-t-want-to-die-a-659577.html (dostęp: 10.02.2015).

¹⁶ Umberto Eco, *Szaleństwo katalogowania...*, s. 18.

¹⁷ Robert Belknap, *The List...*, s. 1.

¹⁸ Umberto Eco, *We list because we don't want to die...*, jw.

O ile więc enumeracja miałaby charakter „roboczej definicji”, to jednocześnie – zgodnie ze swą paradoksalną energią – wydaje się powstrzymywać źródłową motywację wszelkiego definiowania, jeśli jest nią „ujęcie esencjonalne”. Eco chce rozumieć listę jako formalny sposób dawania odporu epistemologii arystotelesowskiej – lista, wbrew pierwszym podejrzeniom, jest świadectwem „wysoce zaawansowanej kultury”, ponieważ pozwala „kwestionować definicje esencjonalne. Definicja esencjonalna wydaje się prymitywna w porównaniu z enumeracją”¹⁹.

Ernst van Alphen w niedawno wydanej pracy *Staging the Archives* (2014) myśli o listach inaczej, choć również w odniesieniu do historii kultury – w jego ujęciu enumeracje są symptomem zapaści formy narracyjnej (w tym w najszerszym planie ideowym – alternatywą w sytuacji wyczerpania i upadku „wielkich metanarracji”)²⁰. Za Lwem Manowiczem, który w znanym artykule *Baza danych z Języka nowych mediów*²¹ zapowiadał wtórną migrację („transkodowanie kulturowe”) modelu organizacji „bazy danych” w obszar kultury²², przyjmuje, że współczesne modele poznawcze kształtowane są w taki sposób, iż najbliższym konceptualnym ujęciem obecnych „form kulturowej ekspresji”²³ może być jedynie *database*, która „reprezentuje świat jako listę lub kolekcję obiektów”²⁴. Poprzedzający ją model linearnego tekstu opierał się na narracji i jej koniecznych ciągach przyczynowo-skutkowych. W ten sposób spacjalna organizacja wypiera tradycyjne potrzeby organizacji temporalnej i tak w miejsce opowiadania pojawiają się zjawiska spokrewnione z listą. Van Alphen wymienia kolekcje, listy, enumeracje, spisy, indeksy, sekwencje, rejestry i serie.

Lista czyli archiwum, lista jako kreacja

Van Alphen – zasadniczo zainteresowany katalogami i kolekcjami przetwarzanymi przez artystów wizualnych (przez Sophie Calle, Marcela Duchampa, Christiana Boltanskiego, Fionę Tan) – zaczyna analizę enumeracji od przykładów literackich. Przygląda się liście „rzeczy bardzo prostych do zrobienia, które mógłbym zrobić już dzisiaj”²⁵ z opowiadania Georges’a Pereca (*Niektóre rzeczy, które chciałbym zrobić przed śmiercią*); dwunastemu

¹⁹ Tamże.

²⁰ Ernst van Alphen, *Staging the Archive: Art and Photography in the Age of New Media*, Reaktion Books, London 2014, s. 8.

²¹ Lev Manovich, *Język nowych mediów*, tłum. Piotr Cypryański, Oficyna Wydawnicza Łośgraf, Warszawa 2011.

²² Tamże, s. 329.

²³ Ernst van Alphen, *Staging the Archive...*, s. 9

²⁴ Tamże.

²⁵ W „Widoku” ukazał się fragment rozdziału *Listing ze Staging the Archive...*: Ernst van Alphen, *Spis rzeczy: wyparcie i blokada pamięci*, przeł. Katarzyna Bojarska, „Widok” 2013, nr 1. <http://widok.ibl.waw.pl/index.php/one/article/view/29/31> (dostęp: 10.02.2015).

epizodowi Ulissea Joyce'a, gdzie pojawia się rozwinięte wyliczenie zasobów dublińskiego targu; a także przegląda „mnemotechniczne listy” z innych tekstów Pereca (*Espèces d'espaces* i *Życie. Instrukcja obsługi*). Tworzenie list holenderski teoretyk rozumie jako czynność dwoistą (podobnie jak Eco), ale gdzie indziej identyfikuje to, co wewnętrznie różni pozornie podobne konstrukcje tekstowe, oparte niezmiennie na syntaktycznym powtórzeniu. Wewnętrzna energia enumeracji pochodzi z gestu wskazywania – listy są z reguły referencjalne. Są gestem kierowania uwagi ku rzeczywistości spoza tekstu, mianowania, nadawania nazwy, wstępnej identyfikacji. Tymczasem wyjściowo enumeracja była zabiegiem retorycznym – mnemotechnicznym. Van Alphen przypomina dobrze znane praktyki ustawiania kolejnych obiektów w „pałacach pamięci”, w końcu jednak proponuje własne rozumienie listy, akcentując jej antynarracyjny potencjał. Koronnym dowodem takiej funkcji wyliczenia jest tekst Rolanda Barthesa: we *Fragmentach dyskursu miłosnego* konstrukcja odnowionego, „pierwotnego” języka zakochanego „musi [...] znaleźć sposób na przedstawienie dyskursu miłosnego bez uciekania się do narracji czy choćby pośredniego jej aktywowania, jak to się dzieje u Pereca”. Rozwiązaniem jest „spisanie listy figur i obrazów tego repertuaru. Ta wyliczanka musi być jednak całkowicie arbitralna”²⁶. Porządek zaproponowanej listy ma być wedle Barthesa „zupełnie nieznaczący” – zasadą organizacji staje się więc alfabet. Tak otrzymujemy znaną sekwencję: *s'abîmer, absence, adorable, affirmation*, etc. W najogólniejszym planie, układanie list – w dowolnym wariacie – van Alphen rozumie jako przykład globalnego zjawiska rozprzestrzeniania się „archiwalnego myślenia” – kształtowania się w obszarze kultury nowej formy organizacji wiedzy i komunikacji opartej na modelu archiwum (wielokierunkowej, sieciowej „bazy danych”).

Wprowadzenie do tekstu listy, enumeracji, serii, inwentarza, sekwencji, katalogu, spisu, indeksu czy rejestru zasadniczo więc wprowadzałyby żywioł „badawczy”. Większość zacytowanych przed chwilą synonimów, stosowanych bez zastrzeżeń wymiennie przez van Alphena²⁷, konotuje działania urzędnicze – „lista”, wywodząca się z praindoeuropejskiego **leizn-* („brzeg, obrzeżenie, pasmo”), w starogermańskiej wersji jako **liston*, oznaczała pierwotnie wiązkę pasków, na których zapisywano informacje. „Rejestr” wywodzi się z łacińskiego *registrare* – „zapisywać”; „katalog” z połączenia greckiego przedrostka „kata-” (sugerującego ruch w dół)

²⁶ Ernst van Alphen, *Spis rzeczy...*

²⁷ Belknap proponuje bardziej rygorystyczne rozróżnienia. Lista różni się od katalogu tym, że jest prostą serią poszczególnych elementów; katalog zaś sugeruje obszerność, dodatek w formie opisu i identyfikacji tworzących go elementów, bardziej rozbudowaną zasadę wytworzenia, większą podatność na rozszerzenia (dygresje), większy potencjał informacyjny (Robert Belknap, *The List...*, s. 2–3). Inwentarz to kolekcja nazw, ułożona w porządku – najczęściej alfabetycznym; itinerarium to porządkowanie wydarzeń, ułożonych zazwyczaj w serie; leksykon to zespół słów uporządkowanych wedle reguł alfabetu.

i słowa *legein* (rozważać, mówić, powiedzieć). W klasycznym ujęciu retorycznym u Kwintyliana w *Mówcy* (księga szósta, paragraf pierwszy) *enumeratio* było równoważne greckiej rekapitulacji i służyło „odświeżeniu pamięci sędziego” i „naocznemu wyłożeniu całej sprawy”²⁸, zanim ten wyda wyrok. U Lausberga (*Retoryka literacka*, paragrafy 669–674) enumeracja konotowała „skoordynowane elementy całości”²⁹. Ta ukryta wartość logiczna wyliczenia czyniła je doskonałym narzędziem wywodu naukowego. W jednym z wcześniejszych pism Kartezjusza (*Reguły kierowania umysłem*³⁰) enumeracja była proponowana jako podstawowy instrument dociekania – była równoważna logicznej partycji, rozdzielania całości na *n* elementów. Dzięki takiej procedurze żadna „całość” nie mogła umknąć uwadze – rozbita na mniejsze części przedstawiała opierać się badaniom.

Historia tej figury stylistycznej³¹ pozwala zatem rekonstruować narzędzie „chłodne” – stosowne dla sądu, administratora, dydaktyka, analityka. Enumeracja byłaby też zawsze operacją na czymś, co gotowe – prowadziłyby do reorganizacji już zastanego, nie miałyby mocy kreatywnych. Szaleństwo listy, innymi słowy, byłoby obsesją kolekcjonera, próbującego osaczyć rzeczywistość. W tekstach literackich zabieg układania listy musiałby więc dawać efekt prowokująco anty-literacki, gdy na mocy prowokacji lub kontrastu intruz na chwilę wpuszczany jest do świata kreacji. Wydaje mi się jednak, że można szukać w tradycji tej figury takiego wariantu myślenia o „liście”, który nie byłby przytłoczony obowiązками zarządzania i analizowania, zgodnie z zasadą dwoistej, wewnętrznie sprzecznej konotacji listy, o których pisałam na początku.

W rekonstrukcji van Alphen pojawia się odniesienie do artystki, która zlekceważyła ciężką schedę „rejestr” i zaproponowała zupełnie inne, twórcze, wynalazcze, dynamiczne myślenie o „liście”. Jej enumeracje nie są tylko wynikiem porządkowania tego, co *było*, ale czymś nowym, nastawionym w przyszłość. Chodzi mi o Sophie Calle, francuską fotografkę,

²⁸ *Institutio oratoria* Kwintyliana nie jest w całości przełożone na język polski; mamy do dyspozycji dwa przekłady: Marek Fabiusz Kwintylian, *Kształcenie mówcy: księgi VIII 6 – XII*, przeł. i oprac. Stanisław Śnieżewski, Księgarnia Akademicka, Kraków 2012 oraz *Kształcenie mówcy: księgi I, II i X*, przeł. i oprac. Mieczysław Brożek, Ossolineum, Wrocław 1951.

²⁹ Heinrich Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, tłum. Albert Gorzkowski, Homini, Bydgoszcz 2002, s. 376.

³⁰ René Descartes, *Reguły kierowania umysłem*, tłum. Ludwik Chmaj, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2002, s. 32: „Reguła VII: Dla uzupełnienia nauki należy wszystkie i poszczególne rzeczy, które odnoszą się do naszego celu, przeglądać jednym i nieprzerwanym ruchem myśli i objąć je w dostatecznej i uporządkowanej enumeracji”; „Jedynie enumeracji zawdzięczamy, że jakąkolwiek zajmujemy się kwestią, zawsze o niej wydamy sąd prawdziwy i pewny, i dlatego nic całkowicie nie ujdzie naszej uwadze, ale o wszystkim coś wiedzieć będziemy” – s. 33.

³¹ Jerzy Ziomek, *Retoryka opisowa*, Ossolineum, Wrocław 1990, s. 134.

performerkę, twórczynię instalacji, której prace często mają charakter katalogu – fotograficznego spisu osób śpiących w jej łóżku (*Les Dormeurs*, 1979), przedmiotów znalezionych w pokojach hotelowych (*L'Hôtel*, 1981), ludzi wpisanych do znalezionego notatnika adresowego (*Le Carnet d'adresses*, 1983). Sednem jej prac nie jest sortowanie i segregowanie zastanego, ale wynajdywanie, dodawanie, wystawianie *siebie* na zagadkę następnego elementu *tworzonej* listy. Jej „listy są w takim samym stopniu wypadkową przedsięwziętego planu organizacji świata, nałożonych kategorii, co wyobraźni tworzącej je osoby”³² – pisał van Alphen – mają więc charakter tyleż „katalogowy”, co kreacyjny i autoekspresywny. Katalogi Calle są zapisem przygody poznawczej, zabawy, prowokacji, wprowadzania „zamętu” w formie wymyślnego, żartobliwego „porządku” – „ostatecznie listy są końcowym zdarzeniem, skutkiem rozciągniętego w czasie procesu”³³ – są okazją do wywołania działania, do sprowokowania świata. Innymi słowy nie są siatką narzucaną na to, co już za nami, ale „narzędziem stawania się: coś nieistniejącego lub jeszcze nie istniejącego, coś bezsensownego – można nazwać to fikcją, zaczyna się działać, zaczyna istnieć, albo po prostu staje się”³⁴. Może najlepszym dla tego wariantu „wymieniania” terminem z serii używanych do tej pory synonimów byłby „inwentarz”, konotujący zarówno swojski, „domowy”, „bliski” charakter tego, co jest wymieniane, jak również składnik zaskoczenia i kreacji – łacińskie *inventorium* to „lista rzeczy znalezionych” – zamiast kartezjańskiej pewności tą listą będzie rządził przypadek. Zamiast publicznie dosadnie określonego w swej funkcji „wyliczającego” (oratora, badacza, urzędnika) pojawi się ten, kto „wynajduje”, „staje się”, „poszukuje”.

Lista – jak przekonuje przykład Sophie Calle – może być więc poetyczna, także w najogólniejszym wymiarze: „postrzegam, ustanawiam i tworzę rzeczy wartościowe – pisze Sontag we wpisie, w którym komentuje wprost sprawczą siłę enumeracji – a nawet kreuję nowe byty lub dostarczam im podstaw do istnienia. Stąd bierze się moje kompulsywne zamięłowanie do tworzenia ‘spisów’. Różne rzeczy (utwory Beethovena, filmy, przedsiębiorstwa) nie istnieją, jeśli nie wyrażę nimi zainteresowania choćby przez zanotowanie nazwy.”³⁵ Tak więc to *zainteresowanie*, a dalej ciekawość, zdziwienie, afekty a nie administracyjna oschłość, reguła i porządek są skrytą energią eseistycznego, autobiograficznego katalogu. Stawką dla listotwórców jest tutaj samo istnienie – tworzenie, zwłaszcza w znaczeniu tworzenia *siebie*. W „niedbałych wyliczeniach” co raz rysuje się bowiem owa Barthesowska „cielesna tajemnica”: lista, wieczorne zapiski dla uporządkowania pamięci, prosta (pierwotna!)

³² Ernst van Alphen, *Spis rzeczy...*

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

³⁵ Susan Sontag, *Jak świadomość związana jest z ciałem...*, s. 250.

czynność wyliczenia, ujawnia czasem swoją przewrotną banalność: w gruncie rzeczy chodzi o zwrotną czynność ukazywania się, o „zaistnienie” i potwierdzanie istnienia, o zdobycie dla siebie w *kolistym* ruchu fragmentów – dzięki „anarchicznej pianie smaków” – porozumienia z tym, co na zewnątrz.

Bibliografia

- Ernst van Alphen, *Staging the Archive: Art and Photography in the Age of New Media*, Reaktion Books, London 2014.
- Ernst van Alphen, *Spis rzeczy: wyparcie i blokada pamięci*, przeł. Katarzyna Bojarska, „Widok” 2013, nr 1.
- Robert E. Belknap, *The List: The Uses and Pleasures of Cataloguing*, Yale University Press, New Haven 2004.
- The Chatto Book of Cabbages and Kings: Lists in Literature*, red. Francis Spufford, Chatto & Windus, London 1989.
- René Descartes, *Reguły kierowania umysłem*, tłum. Ludwik Chmaj, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2002.
- Umberto Eco, *Szaleństwo katalogowania*, tłum. Tomasz Kwiecień, Rebis, Poznań 2009.
- Michel Foucault, *Sobq̄pisanie*, tłum. Michał Paweł Markowski. W: *Powiedziane, napisane. Szaleństwo i literatura*, Fundacja Aletheia, Warszawa 1999.
- Maciej Grochowski, *Wprowadzenie do opisu wyliczenia jako zasady budowy tekstu*, „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 3.
- Heinrich Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, tłum. Albert Gorzkowski, Homini, Bydgoszcz, 2002.
- Susan Sontag, *Jak świadomość związana jest z ciałem. Dzienniki, tom 2. 1964–1980*, red. David Rieff, tłum. Dariusz Żukowski, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2013.
- Jerzy Ziomek, *Retoryka opisowa*, Ossolineum, Wrocław 1990.

A List

Summary

The text discusses the tool of listing (or enumerating) used within literary texts. It provides a short review of listing tradition, literary examples and basic (practical) definitions of this practice. However, as a literary micro-genre, the list reveals its ambivalence. It is not only a closing, ordering device, but above all it seems to point toward that what is endless and many. Enumeration needs

not to be merely a secondary ordering act but it may be creative, inventive, provoking inclusion of new items, as it happens in Sophie Calle's art. What is at stake, it is finally the very existence of both – listed object and listing subject – what is claimed by Susan Sontag in her impressive “theory of listmania”.

Translated by Roma Sendyka

Keywords

list, enumeration, catalogue, series, inventory, hypomnemata, autobiography, self

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Roma Sendyka, *Lista*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2014, nr 1 (2), s. 105–116.